

Co kryli generałowie
Służby Więziennej

RAZEM w koalicji
czy osobno

Miliony dla spółki
Szumowskiego

Federa - 30 lat
po stronie kobiet

Polacy domagają się prawa i sprawiedliwości

ŚCIGANIE ZŁODZIEI TO NIE ZEMSTA



ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299

ISSN 1509 3115



9 771509 311300

46 >

XXXI TARGI KSIĄŻKI HISTORYCZNEJ

ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM
ARKADY KUBICKIEGO

TARGI KSIĄŻKI
HISTORYCZNEJ



WSTĘP WOLNY

Wystawcy z całej Polski • Największa oferta książek historycznych
Konferencje i spotkania z autorami • Salon Książki Muzealnej

30.11-3.12.2023 r.



**29 EDYCJA
NAGRODY KLIO**

MECENAT NAD NAGRODĄ:



STOWARZYSZENIE AUTORÓW I WYDAWCÓW
COPYRIGHT POLSKA

ORGANIZATORZY


FUNDACJA
HISTORIA I KULTURA



WIĘCEJ: www.historiaikultura.pl



Święto, które nadal dzieli

Ze Świętem Niepodległości od samego początku były kłopoty. Zostało uchwalone w 1937 r. przez sanacyjnych polityków, chcących wzmocnić nadszarpnięty – m.in. po procesie brzeskim – autorytet władzy pułkowników. Posłużono się przy tym Józefem Piłsudskim, dzięki któremu wielu sanatorów piastowało różne urzędy. Jeszcze zatem przed wojną święto nie jednoczyło Polaków. Bo przeciw władzy byli zarówno socjaliści, ludowcy, jak i endecy.

W PRL 11 Listopada nie było świętem państwowym, co nie znaczy, że nie organizowano sesji naukowych na temat odzyskania niepodległości. Po stanie wojennym w imieniu narodu władze państwowe składały wieniec przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Święto państwowe przywrócono w ostatnim roku istnienia Polski Ludowej, w lutym 1989 r.

W III Rzeczypospolitej 11 Listopada nie zakorzeniło się w świadomości Polaków. I nie stało okazją do jednoczenia obywateli. W wyniku podziałów politycznych, a głównie walki obozu PiS z PO, obchody okazały się trampoliną dla narodowców. To oni zostali organizatorami marszów, kończących się często burdami ulicznymi.

I tak w zasadzie było... do teraz. Bo PiS postanowiło Święto Niepodległości zawłaszczyć. Wymyślono imprezę na rocznicę przyjazdu marszałka Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy. Przyjazdu zorganizowanego przez niemieckie władze i pod ich ochroną 10 listopada 1918 r.

„Społeczne obchody w przeddzień Narodowego Święta Niepodległości” – ich celem jest symboliczne związanie twórcy Legionów z Lechem Kaczyńskim, jako dwóch wielkich Polaków. PiS, organizując uroczystości 10 listopada, próbuje odciąć się od ludzi pokroju Bąkiewicza, których do niedawna obdarowywało milionami złotych z państwowej kasy. I połączyć Święto Niepodległości z miesięcznicą „zamachu smoleńskiego”. Wciskanie Polakom teorii zamachu przez kolejne lata raczej już nie zadziała. Prokuratura (może) wreszcie ogłosi swoje ustalenia, a nowy Sejm (na pewno) wyrzuci komisję Macierewicza na należne jej miejsce. Do archiwum i – mam nadzieję – przed oblicze prokuratora.

Obchody Święta Niepodległości, przywołujące pamięć o minionych latach, mimowolnie kojarzą się też z Instytutem Pamięci Narodowej. Nazwa tego instytutu niewiele ma wspólnego z pamięcią narodu, a jeszcze mniej z prawdą historyczną. Toteż coraz donośniejsze są głosy, również parlamentarzystów, by tę swoistą hybrydę (połączenie prokuratora z „badaczem historycznym”) nowo wybrany Sejm rozwiązał. Nie będzie to łatwe, trudno sobie wyobrazić, by Andrzej Duda podpisał taką ustawę.

I trudno w tej sytuacji się dziwić, że tak mało Polaków wywiesza narodowe flagi, a wielu mówi, że lepiej byłoby, gdyby Święto Niepodległości przypadało latem.

BAKOWSKI



**PRENUMERATA
POCZTOWA
PRZEGLĄDU 2024**

**PŁAĆ MNIEJ
I OSZCZĘDZAJ!**

**Jeden egzemplarz
w prenumeracie 7,50 zł**

Zamówienia można składać
do 25 listopada 2023 r.

97,50 zł – I kwartał

195,00 zł – I półrocze

390,00 zł – cały rok



We wszystkich placówkach
pocztowych na terenie kraju
lub u listonoszy albo drogą
elektroniczną pod adresem:
prenumerata.poczta-polska.pl



W NUMERZE

KRAJ

- 8 **Czas na rozliczenia**
Ukaranie grabieży to nie zemsta
- 9 **Czy dacie radę wsadzić złodziei za kraty?**
– rozmowa z Markiem Borowskim
- 16 **RAZEM czy rozłam?**
Powyborcze scenariusze dla lewicy
- 19 **Kolejne miliony dla spółki Szumowskiego**
Mizerne efekty publicznych dotacji
- 22 **Jak kończą generałowie**
Afera mobbingowa w więziennictwie
- 25 **Federa. Po stronie kobiet**
Ponad 30 lat działalności

ZAGRANICA

- 28 **Czy Hamas można pokonać?**
Przeciwnik ukryty pod ziemią
- 32 **Rok piłowania pazurów**
Ile zdziałała Giorgia Meloni
- 35 **Kraj emigrantów otwarty na imigrantów**
Polityka migracyjna Portugalii

HISTORIA

- 38 **Spór o Święto Niepodległości**
Daty wybierane, daty narzucane

KSIĄŻKA

- 41 **Każde pokolenie lewicy musi określić się na nowo**
Nowa książka Marcina Gietzaka

KULTURA

- 42 **Małe końce świata**
– rozmowa z Asafem Sabanem
- 45 **Mój mąż z zawodu jest dyrektorem**
O konkursach w instytucjach kultury
- 46 **Culturalia**
- 48 **Pora na porcelanę**
– rozmowa z Markiem Cecułą
- 66 **Joanna Sarapata. W świetle emocji**

MEDIA

- 52 **Koniec bezpłatnych social mediów**
Nawet King płaci Muskowi

ZDROWIE

- 56 **Długowieczność**
Dożyć setki, ale w zdrowiu

OBSERWACJE

- 59 **Pomidor – ósmy cud świata**
Niby każdy go zna...

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 **Paweł Dybicz**
Święto, które nadal dzieli
- 31 **Roman Kurkiewicz**
Wykalkulowana dyskalkulia dyskwalifikuje?
- 47 **Tomasz Jastrun**
Pożegnanie z władzą
- 51 **Wojciech Kuczok**
Straszny żal
- 55 **Agnieszka Wolny-Hamkało**
Psikus Edwarda



16

KRAJ

RAZEM CZY ROZŁAM?

Powyborcze scenariusze dla lewicy



35

ZAGRANICA

KRAJ EMIGRANTÓW OTWARTY NA IMIGRANTÓW

Polityka migracyjna Portugalii



48

KULTURA

PORA NA PORCELANĘ

– rozmowa
z Markiem Cecułą

Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. JACEK DOMIŃSKI/REPORTER





f Tusku, nie ruszaj socjalu

Donald Tusk nie ruszy socjalu. To byłoby polityczne samobójstwo. *Awa Gryguć*

Pomoc państwa (czyli nasza, podatników) nie może być sposobem na życie dla cwaniaków. Wspólnota (naród) musi sobie pomagać, ale nie musi pomagać cwaniakom wykorzystującym system. Państwo demokratyczne ma chronić swoich obywateli przed wyczerpaniem i ekonomicznym niewolnictwem, a firmy przed nieuczciwą konkurencją.

Piotr Rączkowski

Jak w Polsce można żyć z socjalu? Tylu mądrali o tym pisze, żaden nie umie wyjaśnić. *Piotr Ciszewski*

Są ludzie, którzy żyją z socjalu. Mam takich sąsiadów. Ubrania są z MOPS, wielkie torby pełne jedzenia również, opłaty z ulgami na czworo dzieci są za 500+. Mówią, że tak świetnie opanowali wszelkie przepisy dotyczące ulg, dopłat itd., że potrafią wszystko dla siebie załatwić. Widzę, jak co jakiś czas w śmietniku lądują ubrania, zabawki, nawet meble. Większość wygląda na zdadne do użycia. Cóż, łatwo przyszło, łatwo poszło... prosto na śmietnik. *Małgorzata Markiewicz*

Socjal trzeba w Polsce rozwijać, a nie ograniczać. Socjal to znak postępu cywilizacyjnego. *CAB*

A może zostawić socjal, tylko na innych zasadach? Na przykład tak, jak kiedyś proponowano – w postaci różnego rodzaju bonów. *Marta Ciesielska*

f Wybory pokazały sens oporu

Ważne, by w nowym rządzie pojawili się kompetentni ministrowie. Żeby to nie był prosty podział łupów – apeluje prof. Jacek Raciborski. Moim zdaniem zwycięski obóz go nie posłucha. A jeśli nawet część zrobi coś w kierunku tych wskazań, to przecież nie dlatego, że czyta PRZEGLĄD. Z tym mają problem chyba nawet lewicowi politycy. Ciągłe pobrzmiwają mi w uszach słowa Włodzimierza Czarzastego po ogłoszeniu wyników wyborów. Nie krzyczał, że mimo mniejszej liczby mandatów będą mieć teraz większy wpływ na rzeczywistość polityczną. Krzyczał, że będą rządzić.

Michał Błaszczak

f Ochroniarz

Andrzejowi Dudzie udają się nie tylko „objazdy po kraju, po festynach, wspólne fotografie, noszenie dzieci i tańce” – jak pisał red. Robert Walenciak. Należy mu oddać sprawiedliwość za całokształt jego kreacji w roli prezydenta RP. Jest to bowiem twórcze rozwinięcie postaci Jasia Fasoli wykreowanej przez Rowana Atkinsona. Już abstrahując od treści wypowiedzi, te gesty, te miny i sposób intonowania zdań – opracowanie tego wszystkiego musiało być czasochłonne. I nie zgadzam się z opiniami, że to pospolity plagiat – udało się bowiem osiągnąć niespotykany wcześniej poziom groteski i absurdu. Niedościągnięty dla brytyjskiego pierwowzoru. Mam tylko nadzieję, że prezydent zadbał o odprowadzanie tantiem dla pana Atkinsona, ponieważ zapozyczenia są jednak ewidentne. *Bogusz Dawidowicz*



ZDJĘCIE TYGODNIA



Stanowisko artyleryjskie w pobliżu granicy ze Stefą Gazy w południowym Izraelu. 6 listopada 2023 r.

Marek Sawicki, poseł PSL z najdłuższym stażem poselskim (od 1993 r.), były minister rolnictwa, otworzył pierwsze posiedzenie Sejmu jako **marszałek senior**.

Prezydent Duda powierzył misję utworzenia rządu Mateuszowi Morawieckiemu. Rozczarował tych naiwnych, którzy mimo ośmiu lat tak marnej prezydentury ciągle liczą na jakieś sensowne decyzje.

W 2017 r. Orlen, PGNiG, Lotos i Energa były warte na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych 110 mld zł. Po przyjściu Daniela Obajtki są warte ok. 63 mld zł. Różnica to 47 mld zł.

Przed wyborami władza obiecała po 2 mln zł dla gmin do 20 tys. mieszkańców, które osiągną najlepszą frekwencję w powiecie, i dodatkowo 500 tys. zł wszystkim gminom, w których frekwencja przekroczy 60%. Na 2,1 tys. gmin tego kryterium nie spełniło tylko 100. Czy Morawiecki zdąży zapłacić?

Jacek Karnowski, dotychczasowy prezydent Sopotu, a od 15 października poseł, oraz **Zespół Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie** i jego dyrektor **Krzysztof Głuchowski** zostali laureatami **Nagrody im. Janiny Paradowskiej i Jerzego Zimowskiego** za dzielność obywatelską.

Iga Świątek po wygraniu WTA Finals w Cancún znowu jest najlepszą tenisistką na świecie. Za zwycięstwo w Meksyku dostanie 3 mln dol.

Szczepan Twardoch odebrał na Festiwalu Bomba Megabitowa **Nagrodę Planeta Lema** w kategorii kultura „za bezkompromisowość słowa oraz budowanie fikcji literackiej w szacunku do historii”.

Papier wszystko wytrzyma. Nawet kolejne dywizje tworzone przez Mariusza Błaszczaka. Armia rośnie. Tylko żołnierzy nie przybywa. Żołnierzy zawodowych jest ok. 125 tys., żołnierzy WOT – 38,5 tys. i ok. 30 tys. dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej. A miało być 300 tys.

Naukowcy z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie w trakcie poszukiwania ofiar zbrodni wołyńskiej odkryli **zbiór grobów** w nieistniejącej dziś **wsi Puźniki niedaleko Buczacza**. Zgodę na te prace dostała Fundacja Wolność i Demokracja, która czeka teraz na decyzję Ministerstwa Kultury Ukrainy w sprawie ekshumacji.

Dobiega końca kadencja 14 tys. ławników wybranych na lata 2020-2023. Szacuje się, że do prawidłowej obsady składów brakuje 35% ławników. 140 zł, które zarabia ławnik za dzień pracy, nie zachęca do pełnienia tej funkcji.

Gruzin Anar M., kierowca Ubera, który w listopadzie 2021 r. zgwałcił w Warszawie Polkę, został prawnie **skazany na cztery i pół roku więzienia**.

Z 1,24 mln mikroinstalacji fotowoltaicznych w gospodarstwach domowych Polska zajmuje piąte miejsce w Europie.

PRZEBŁYSKI

Leśkiewicz w oparach absurdu

Sławne przejęcie Kaczyńskiego: „Nikt nam nie wmówi, że białe jest białe, a czarne jest czarne”, dostało nowe życie. Jeszcze bardziej absurdalne. Rafał Leśkiewicz, rzecznik IPN, napisał, że „Instytut Pamięi Narodowej nigdy nie był i na pewno nie będzie na usługach jakiejkolwiek partii politycznej” („Rzeczpospolita”). W ten sposób Leśkiewicz wygrał od razu w dwóch kategoriach: największa brednia roku i szczyt obtudy.



Jak widać, bezczelna stronniczość IPN ma rzecznika szytego na swoją miarę.

Na tę w większości podłą literaturę szkoda było lasów. Leśkiewiczowi, który tkwi w oparach tego absurdu, wydaje się, że to „za rzetelność, transparentność i bezkompromisową walkę o prawdę jesteśmy kopani po kostkach”.

Szkoda, że przez 20 lat pracy w IPN Leśkiewicz nie pojął, co te słowa znaczą. IPN tyle ma wspólnego z prawdą, ile PiS z prawem i sprawiedliwością.

Kończcie więc. Pora na jakąś porządną, choć nie tak dobrze płatną pracę.

Wróżby Sakiewicza

Czego to z człowiekiem nie wyprawiają przegrane wybory. Taki Tomasz Sakiewicz, cesarz mediów dojnej zmiany i butny wyznawca zamachu smoleńskiego, okazał się po wyborach wrażliwą dziewczynką. Szczerze boleje nad knajackim językiem, fanatyzmem wszelkich norm współczesnego społecznego i ogromnym popytem na chamstwo.

Zanim jednak zapłacicie nad tą nagłą i cudowną odmianą Sakiewicza, musimy odkryć karty. Jesteście w tzw. mylnym błędzie. Żale Sakiewicza to nie samokrytyka. To obraz opozycji. Sakiewicz wróży, że „czeka nas zalew chamstwa i agresji”. Nie jest dobrym wróżbitą. Nasza szepcuszka mówi, że czeka nas polowanie na złodziei. A to przecież nie chamstwo, tylko sprawiedliwość.



Operetkowa propaganda PiS

Szukaliśmy, szukaliśmy, aż wreszcie znaleźliśmy. W „Do Rzeczy” Paweł Lisicki, szef tygodnika, ocenił przyczyny porażki PiS. I jest to ocena uczciwa. Choć dla partii Kaczyńskiego bardzo krytyczna. Lisicki skupia się na dwóch powodach utraty władzy. Na masowym kupowaniu poparcia, które w sumie spowodowało, że ten mechanizm wytworzył grupę nie zwolenników, ale klientów. Do wyborów szli jak po należytą wypłatę. Wielkiego entuzjazmu tam nie było. No i propaganda. Nieustanna propaganda sukcesu, nieznośna i operetkowa. Wszystko, co rządowe, było najwspanialsze. Uwierzyli w to prezes i premier. No i wywrócili się. Kampania PiS była zdaniem Lisickiego najdroższa. I kompletnie nieudana.



Z taką oceną Lisicki do nowej grupy medialnej prezesa na pewno nie trafi.



PYTANIE TYGODNIA | Czy Polacy są roszczeniowi?

ANDRZEJ RADZIKOWSKI,

przewodniczący OPZZ w latach 2019-2022

Myszę, że Polacy nie wyróżniają się na tle innych społeczeństw. Jest naturalne, że każdy chce żyć jak najlepiej. To zaś wiąże się przede wszystkim z dobrą pracą. Dlatego najczęściej słyszymy w sferze publicznej roszczenia, które dotyczą wysokości wynagrodzeń. Prawda jest taka, że uczniowie pracującym ludziom nie żyje się dziś w Polsce lekko. Szczególnie w obliczu inflacji. To potęguje presję na wzrost wynagrodzeń czy na poprawę warunków życia. Trudno się dziwić, że Polacy chcą, aby żyło im się lepiej.

PROF. JACEK WÓDZ,

socjolog, Akademia WSB w Dąbrowie Górniczej

To spore uogólnienie. Wszystko zależy od cech jednostki. Można jednak stwierdzić, że Polacy są generalnie roszczeniowi. Wynika to z pewnego rodzaju przekazu edukacyjnego i pochodzącego jeszcze z XIX w. podejścia Kościoła do spraw patriotycznych. W tej retoryce kładziono nacisk na to, że jesteśmy tymi lepszymi i domagamy się uznania, bo jesteśmy jako naród przeznaczeni do ważniejszych rzeczy. Właśnie z takiego przekonania bierze się ten element roszczeniowości. Ma to zresztą dodatkową konsekwencję – w polskiej kulturze jest bardzo mało pragmatyzmu. Pragmatyczne narody nie są roszczeniowe, bo zdają sobie sprawę z tego, czego mogą ewentualnie żądać i do

czego mogą dojść. Pragmatyzm kojarzy się zaś z dziedzictwem kultury protestanckiej i tym, co mieszczańskie. PiS tymczasem przez ostatnie lata wmawiało Polakom, że całe zło świata bierze się z Zachodu.

HENRYK MARTENKA,

publicysta, tygodnik „Angora”

Jesteśmy roszczeniowi, więc żyje się nam trudniej i historia zdaje się nam nieprzychylna. Roszczenia wobec świata rodzą w nas poczucie krzywdy. I niechęć świata do nas. Zaczęło się od zaborów, gdy romantycy znaleźli usprawiedliwienie dla plag, które spadły na nasz naród. Usłyszeliśmy, że cierpienie nas uszlachetni, a ból wyzwoli. Uwierzyliśmy więc w halucynacyjny mit narodu wybranego, pokutujący do dziś: w naszej postawie w hotelu all inclusive, w lekceważeniu przygranicznych sąsiadów, w drwinach z obcych obyczajów, w niezastużonym poczuciu wyższości. Natura nie pozwala nam traktować innych jak równych, bo ci z samej zasady są nam coś winni, a są winni, bo to my – tylko my! – jesteśmy wybrani! Tyleśmy przecierpieli: zabory, wojny, komuna! Nam się po prostu należy! Nam, Chrystusowi narodów! Ta postawa niezmiennie znajduje posłuch, niezależnie od tego, kto ją kreuje. Tylko nadal nie ogarniamy – a co budzi jeszcze wściekłe roszczenie! – dlaczego inni tego nie uznają.

Rozmawiał Kornel Wawrzyniak

CZAS NA ROZLICZENIA

Polacy domagają się prawa i sprawiedliwości

Robert Walenciak

Wiele mówi się o tym, że 15 października poszła do wyborów rekordowa liczba Polaków. Mniej – co ich do tego skłoniło, co takiego się stało, że miliony wyborców powiedziały PiS „nie”.

Owszem, każdy głosujący na partie opozycyjne ma na to pytanie swoją odpowiedź, ale jest coś, co łączy zdecydowaną większość wyborców opozycji – niezgoda na państwo PiS, na sposób, w jaki PiS prowadziło sprawy publiczne, jak odnosiło się do tych Polaków, którzy go nie popierali, jak traktowało prawo i jak traktowało Polskę. W którą stronę ją prowadziło.

Ściganie złodziei to nie zemsta.

Niezgoda na rozkradanie kraju, marnotrawstwo, zrobienie z państwowych spółek partyjnych folwarków – to zadecydowało o pospolitym ruszeniu Polaków. PiS przegrało, bo puściły w tej formacji wszelkie hamulce. Polacy całymi tygodniami mogli oglądać uplasowanych na różnych szczeblach polityków Zjednoczonej Prawicy, którzy zachowywali się jak zacządzieni. Jakby zapomnieli, że osoba publiczna nie powinna opowiadać bzdur, nie powinna się zajmować głównie wymyślaniem swoim przeciwnikom, nie powinna kłamać. Ale przede wszystkim powinna szanować swój kraj – tymczasem mieliśmy festiwal marnotrawstwa, wypchania na świetnie opłacane stanowiska krewnych i znajomych, dziwne sponsoringi, w które zaangażowane były spółki skarbu państwa, dziwne konkursy, w ramach których swojacy otrzymywali milionowe granty albo wille w centrum Warszawy.

Byliśmy świadkami niepohamowanego grabienia tego, co wspólne. Dokonywanego w poczuciu absolutnej bezkarności. Każdy Polak mógł to widzieć w telewizji, nawet tzw. publicznej – że prokuratorzy zajmowali się gabinetami ginekologicznymi albo

działaczami anty-PiS, a doniesienia o przekrętach, jeżeli dotyczyły środowiska PiS, nie były zauważane. Pisowcy mogli robić wszystko. I, jakże często, robili.

Człowiek na to patrzył i zastanawiał się: skąd to towarzystwo się wzięło? Skąd Kaczyński tych ludzi wystraszał? On sam zresztą, pytany kiedyś, dlaczego otacza się osobami wątpliwej reputacji, mówił, że do czyszczenia brudna szmata też się nadaje. Do czyszczenia po koalicji PO-PSL, dodajmy. Mylił się! Gdyby kiedykolwiek sprzątał, wiedziałby, że brudna szmata nie czyści, brudna szmata brud roznosi.

Niezgoda na takie państwo była tym, co zadecydowało o wyniku wyborów. A to oznacza, że miliony Polaków oczekują teraz, że patologia, w którą PiS wepchnęło polskie państwo, zostanie usunięta. Że osoby, które łamały prawo, frymarczyły publicznymi pieniędzmi, wyprowadzały je do prywatnych lub partyjnych firm, poniosą odpowiedzialność. Zgodnie z polskim prawem. Że prokuratura już nie będzie na pewne sprawy ślepa i głucha.

I to jest pytanie zasadnicze – czy nowa władza jest tych oczekiwań świadoma? Czy jest gotowa takie działania prowadzić? Czy nie pęknie, gdy zaczną się awantury? Oskarżenia, że się mści? Czy będzie potrafiła wyjaśnić, że ściganie złodziei to nie zemsta? Że nie chodzi o polityczne igrzyska, tylko o ukształtowanie kraju, w którym demokracja i rządy prawa będą

Czy nowa władza jest świadoma oczekiwań Polaków? Czy nie pęknie, gdy zaczną się awantury?

ważniejsze niż wola wodza i jego podwładnych? Bo wygrało społeczeństwo obywatelskie.

Pytań jest cała masa. Stawiamy je osobom kompetentnym, które są wystarczająco blisko, by wiedzieć, jak sprawy wyglądają, i wystarczająco daleko, by było je stać na zimną ocenę sytuacji. Co trzeba zrobić? Jakie są przeszkody? Czy się uda?

To są pytania, które zadają sobie miliony.

Czy dacie radę wsadzić złodziei za kraty?

Ważny jest oddolny nacisk.
Jeżeli będzie
– rozliczenia nastąpią

MAREK BOROWSKI

– senator, od 2011 r. stale wybierany w okręgu warszawskim nr 42, od 2019 r. w ramach paktu senackiego. W obecnych wyborach wygrał z kandydatem PiS, otrzymując 108 863 głosy, czyli 70%. Wcześniej m.in. marszałek Sejmu, minister szef URM, wicepremier i minister finansów, założyciel Socjaldemokracji Polskiej.

Rozmawia Robert Walenciak

Co to będzie? Koalicja przejmie rząd, a PiS będzie strzelać zza barykady. I jak żyć? Udawać, że tej barykady nie ma? Rzucić się na nią?

– Są sprawy, które można załatwić, obchodząc barykadę. Przykładowo – jeśli mówimy o prawie do aborcji, to oczywiście atak frontalny na barykadę skończy się porażką. Ustawa, jeśli w ogóle Sejm ją przyjmie, zostanie zawetowana przez prezydenta Dudę albo wystana przez niego do paratrybunału.

Gdzie przepadnie.

– Natomiast jest wiele działań, które można w tej sprawie podejmować nieustawowo. To i łatwy dostęp do tabletki „dzień po”, i możliwość rezygnacji z karaniam za pomoc udzielaną kobietom. To także kwestia szpitali, ostrzeżenie ich dyrektorów,

że albo będą przestrzegać przepisów i kobieta mająca prawo do aborcji nie będzie musiała się tuć, tylko znajdzie pomoc, albo będą musieli odejść. Można zrobić sporo.

Nie ułatwiamy Dudzie

A w sprawie praworządności?

– Tu najprostsza jest kwestia rzeczników dyscyplinarnych, których należałoby pilnie odwołać. Tak naprawdę, jak spojrzymy na problemy praworządności oczami Komisji Europejskiej, to dla niej kluczowe jest, że sędziów ściga się za działania, które w rozumieniu europejskim są całkowicie poprawne i pożądane. W związku z tym, jeśli sędziowie nie będą ścigani, to już będzie ogromny krok naprzód. Oczywiście pozostaje sprawa neosędziów, także tych w Sądzie Najwyższym, sprawa KRS... Te kwestie na pewno nie zostaną

rozstrzygnięte z dnia na dzień. Są pewne pomysły i nad nimi będzie się jeszcze pracować.

Bez nowych ustaw chyba tego się nie rozwiąże. A prezydent powie: weto.

– Uważam, że w żadnym razie nie należy się wstrzymywać przed podjęciem ustaw, które mają uzdrawiać sytuację, nawet wiedząc, że Duda ich nie puści. Chodzi o to, żeby było jasne, że nowa ekipa ma nie tylko pogląd w tej sprawie, ale też przygotowane rozwiązania prawne i to Duda jest tu hamulcowym.

Nie można ułatwiać?

– Nie można. Bo on potem zapyta: a czy coś zgłosiliście? Może bym się zastanowił... Dlatego trzeba te wszystkie sprawy podejmować. Nie odpuszczać. A jednocześnie tworzyć nową atmosferę w kraju. Choćby w szkolnictwie – wymiana kuratorów, wpuścić świeżego powietrza ▶

do edukacji. To przecież nie wymaga ustaw. Trzeba także podejść do emerytur niesłusznie odebranych funkcjonariuszom. Tu również nie trzeba nowej ustawy. W dotychczasowej jest zapis, który mówi, że minister może w pewnych sytuacjach zawiesić odebranie emerytury. Poza tym w tej chwili wielu funkcjonariuszy ma w pierwszej instancji wyrok na ich korzyść. Sprawy są w drugiej instancji. Minister może je wycofać i rzecz załatwić.

A media publiczne?

– To jest trudniejsze. W tej chwili mówi się o tym, że można wykorzystać mechanizmy, których do tej pory nie stosowano. Otóż TVP i Polskie Radio są spółkami skarbu państwa i mają właściciela. Kodeks handlowy daje więc pewne możliwości i nie wykluczam, że te możliwości zostaną wykorzystane. Jeżeli to wszystko zostanie przeprowadzone, nawet jeśli nie wszystko się uda w 100% – klimat się zmieni. Wyborcy będą usatisfakcjonowani. Że ruszyło!

Rozliczycie?

Jest takie oczekiwanie

Jest napięcie po stronie wyborców? Oczekiwanie na zmianę?

– Nie tylko ja, ale i inni politycy opozycji jesteśmy ciągle zahaczani: a dacie radę? A rozliczycie? Jest takie oczekiwanie. Po ośmiu latach tych męczarni następuje przełom. To jest przeciekawe – Polska znowu

Wiele działań w sprawie aborcji można podejmować bez ustawy. Łatwy dostęp do tabletki „dzień po”, możliwość rezygnacji z karania za pomoc kobietom, ostrzeżenie dyrektorów szpitali, że mają przestrzegać prawa.

jest krajem, który się nie poddaje. Jestem z tego dumny. Przed wyborami do końca nie wiedziałem, jaki będzie wynik. Wychodziło mi, że 60% na tak! Ale 40% na nie... A potem ta fenomenalna frekwencja! W Turcji się nie udało. Na Węgrzech się nie udało. I nagle – Polska! Ale po tym wszystkim nie jeździły samochody z flagami po mieście, nie trąbiły, ludzie nie biegali z radością po ulicach.



Na czele Trybunału Stanu z urzędu stoi Małgorzata Manowska, pierwsza prezes Sądu Najwyższego.

Dlaczego?

– Bo wszyscy byli wymęczeni. Tymi ośmioma latami PiS ludzie są zmęczeni. I jednocześnie mają świadomość, ile jeszcze trzeba zrobić. Rozumieją, że ta wygrana to dopiero pierwszy krok! Cieszyć się – jeszcze na to za wcześnie. Ludzie są świadomi, że ekipa PiS narobiła tyle szkód, że potrzeba będzie gigantycznego wysiłku, aby to uzdrowić. Chociażby w prokuraturze.

Jak to więc rozwiązać? Prokurator krajowy jest nie do ruszenia.

– W prokuraturze do tej pory było tak, że jak jakiś prokurator podjął sprawę, która uderzała w rządzących, to natychmiast była ona mu odbierana, a on sam był zsyłany gdzieś daleko na prowincję. Tylko nieliczni odważni brali się za takie sprawy, a pozostali woleli tego nie ruszać, bo po co, i tak nic z tego

nie będzie. Ale teraz – takie sprawy podejmą!

A co na to prokurator krajowy, nowy zwierzchnik prokuratorów?

– Pan prokurator Barski? Będzie musiał bardzo uważać, bo teraz będzie można nadać temu publiczny wymiar na całą Polskę. Powiedzieć: proszę bardzo, pan prokurator podjął sprawę pani Szydło, która nie publikowała wyroków Trybunału Konstytucyjnego, a Barski mu tę sprawę zabiera i wysyła go do Suwałk. Wprawdzie minister sprawiedliwości chce za to pana Barskiego odwołać, ale na to nie pozwala pan prezydent!

Czyli trzeba liczyć się z tym, że mamy przed sobą walkę polityczną o rząd dusz. Musimy przekonać część ludzi, bo wszystkich się nie da, że PiS nadal nie chce oddać władzy. Ta walka nie będzie łatwa.

Po cichu by pan ich zwalniał czy z hukiem?

Ludzie, którzy będą wyrzucani, będą opowiadać, że są uczciwymi Polakami, patriotami, a tu jacyś postkomuniści, jacyś Niemcy wyrzucili ich na bruk.



Prezydent będzie mógł wetować ustawy albo odsyłać je do upolitycznionego Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej.

– Pan mówi, że jacyś krewni lub znajomi polityków PiS, którzy po protekcji dostali eksponowane stanowiska, dajmy na to w Orlenie, mogą się skarżyć, jak zostaną zwolnieni? Jakoś mnie to nie interesuje. Swoje zarobili.

Czyli, jeżeli spółka skarbu państwa jest napchana pociotkami, ludźmi z układu, to trzeba im powiedzieć do widzenia?

– Tu nie ma jednej recepty. Trzeba patrzeć indywidualnie. Być może niektórzy czegoś się nauczyli. Można ich przesunąć na inne, szeregowie stanowisko. Ale jeśli chodzi o tych mężów, żony, wujów, stryjów, bratanków tej góry, wierchuszki, to specjalnie bym się nie przejmował. Jakoś się utrzymają.

A zwalniałby pan ich po cichu czy z hukiem? Ogłaszając, ile zarabiali, jacy byli niekompetentni?

– Dobre pytanie... Jeśli chodzi o polityków, to jestem zwolennikiem tego, żeby wszystko było jawne. To są osoby publiczne i muszą się liczyć z tym, że będą zdjęcia, publikacje itd. Natomiast jeśli chodzi o innych, już taki zawzięty nie jestem. Ci ludzie może jeszcze kiedyś w życiu coś osiągną, coś zrobią.

Nie ma co stemplować im twarzy wilczym biletem.

Ludzie chcą sprawiedliwości.

– W przeszłości zdarzały się różnego rodzaju nadużycia, wypaczenia, mówię o sytuacjach, w których dochodziło do łamania prawa. I w zasadzie nikt nigdy nie poniósł

Wymiana kuratorów, wpuszczenie świeżego powietrza do edukacji – to nie wymaga ustaw. Także przywrócenie emerytur niesłusznie odebranych funkcjonariuszom.

konsekwencji, polityczne co najwyżej – ktoś przegrał wybory, kogoś nie wybrali, ale ogólnie przechodzono nad tym do porządku dziennego. A potem przyszło PiS i zaczęło łamać prawo z takim natężeniem, codziennie, że ludzie powiedzieli: jeżeli to im ujdzie bezkarnie, jeżeli to się upiecze, to można wszystko, a my jesteśmy traktowani jak mięso armatnie.

Nowa ekipa ma obowiązek nie dawać złodziejstwa i łamania prawa? Będzie miała tyle determinacji?

– Nie ma wyjścia! Od wszystkich trzech ugrupowań słyszałem, że są

absolutnie zdecydowane dokonać rozliczeń. Nie jestem naiwny, wiem, że jak przyjdzie co do czego, mogą pojawić się tłumaczenia, że może potem, może nie teraz, że to trudne... Wiem, że tak może być. Dlatego tak ważny jest oddolny nacisk. Jeżeli on będzie – rozliczenia nastąpią. Zresztą Tusk jako premier będzie do tego dążył. On to zapowiadał w swoim czteropak – że najpierw trzeba wygrać wybory, potem rozliczyć, potem przywrócić sprawiedliwość i pojednać.

A NBP? Trzeba będzie się układać z Adamem Glapińskim?

– Raczej niewielkie są szanse, żeby z nim się ułożyć. Ale trzeba próbować i niczego wcześniej nie zakładać. A jeśli chodzi o jego odwołanie – to też niczego bym nie wykluczał. Choć droga sądowa raczej tu odpada. Trybunał Stanu? Do Trybunału Stanu nie kieruje się ot tak. Najpierw kieruje się akt oskarżenia do sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, ona to rozpatruje, wysłuchuje świadków. Potem musi być starannie sporządzony akt oskarżenia, który przedstawiany jest przed Trybunałem. Tam prowadzone jest postępowanie. Na czele Trybunału Stanu stoi pani Małgorzata Manowska, pierwsza prezes Sądu Najwyższego...

No tak.

– Czyli wniosek musi być bardzo dobrze umotywowany. Często mówiło się, że prezes Glapiński działał niezgodnie z konstytucją, gdyż nie dbał o wartość pieniądza. A to jest jego naczelny cel. Rzeczywiście nie bardzo działał w tym kierunku, ale to są sprawy – nazwijmy to – miękkie. Druga rzecz to kadencja. Czy urzęduje drugą kadencję, czy trzecią. Prawnicy muszą nad tym usiąść. To nie jest tak oczywisty przypadek jak przypadek pani Szydło, która odmówiła publikacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ▶

► czy pana Sasina z wyborami koperowymi i 70 mln zł.

Prokuratorzy za to się wezmą

Gdy rozmawiamy o zmarnowanych milionach, mam przed oczami nie tylko te 70 mln Sasina, ale również gigantyczne marnotrawstwo w spółkach skarbu państwa. Te reklamy w pisowskich mediach, sponsoringi... Czy można szefów spółek rozliczyć za marnotrawstwo publicznych pieniędzy?

– Można! Przecież to były działania na szkodę spółki. Na to są paragrafy. Nie może być mowy, że to zostanie odpuszczone. Dlatego uważam, że nowa ekipa staje przed poważnym

Ośmioma latami PiS ludzie są zmęczeni. Ale rozumieją, że ta wygrana to dopiero pierwszy krok!

wyzwaniem. Z jednej strony – musi dochodzić sprawiedliwości. Z drugiej – musi się uchronić przed wejściem w te same buty. Oczywiście nie jestem naiwny. Zdaję sobie sprawę, że może być różnie, ale chodzi o to, żeby była różnica jakościowa między tym, co działo się do tej pory, a tym, co nastąpi.

Jak to można zrealizować?

– Spółki skarbu państwa to powinien być osobny sektor, szczególnie nadzorowany. Zwłaszcza jeśli chodzi o obsadę personalną. W związku z tym powinny być konkursy, oczywiście przejrzyste, a także coś na kształt rady, która opiniowała by kandydatów itd. Transparentna powinna być też działalność charytatywna spółek, sponsoring. Żebyśmy wiedzieli, czy dana spółka nie finansuje przypadkiem działalności jakiegoś polityka, dając pieniądze fundacji, którą on zarządza. Albo czy nie opłaca różnych instytucji kościelnych, nie publikuje w niektórych gazetach kosztujących miliony reklam wyłącznie w celu podtrzymania ich bytu. I tak jak każdego roku publikowane są finanse partii politycznych, tak tu również powinna być lista, kogo spółka skarbu państwa finansowała, na jakie przedsięwzięcia dawała pieniądze. To byłby hamulec,

który powstrzymałby szefów spółek przed politycznymi w istocie działaniami.

Ale minister Czarnek realizował program Willa+ i wcale z tym się nie krył, był dumny, że daje swoim.

– Czarnek to jest taki, jak by to określić... troglodyta. Dla jasności, za słownikiem: człowiek nieokrzesany, prymitywny, nieumiejący się zachować. Albo taki człowiek prehistoryczny, który, jak zobaczy kogoś, kto mu się nie podoba, to najpierw pałką by go potraktował, a potem zjadł. A przy okazji jest jeszcze fundamentalistą religijnym. Ma taką naturę – jak go atakują, to się cieszy. Jeszcze parę obelg rzuci. Nie podoba się, że willę dają? To dam jeszcze drugą!

– W przyszłym roku planowany jest dość spory deficyt finansów publicznych. Chyba 4,5% PKB. Z drugiej strony, trochę na skutek wysokiej inflacji, mamy stosunkowo niski poziom długu w stosunku do PKB. W związku z tym zostaje pewna przestrzeń na dodatkowe zadłużanie się. Poza tym istnieją pewne możliwości zaoszczędzenia, trzeba przejrzeć te różne kontrakty. I wreszcie pewne rzeczy mogą być rozłożone w czasie. Na przykład te 30 tys. zł dodatkowej kwoty wolnej od podatku może być wprowadzone od razu lub rozbite na dwa lata. Jedną ustawą. Moim zdaniem ludzie powiedzą: rozumiemy. Są więc różne możliwości działania.

Da się tak działać przy pisowskiej opozycji? To będzie pewnie najsilniejsza i najtwardsza opozycja w historii III RP.

– Szykują się do krytyki, do hejtu różnego rodzaju. Tylko, mam nadzieję, nie będą już mieli telewizji publicznej ani radia. I w związku z tym informacja, która będzie szła do ludzi, będzie sensowna i prawdziwa. To jest ważne, żeby zmienić klimat w kraju i trochę odczadzić jakąś część wyborców PiS. To są ludzie tacy jak my, żadne potwory. Tyle że przez osiem lat byli karmieni kłamstwami. W czasie kampanii wyborczej, kiedy jeździliśmy z Tuskiem po kraju, byłem w wielu miejscach, na różnych spotkaniach. Twarz mam jeszcze rozpoznawalną, przychodziło do mnie sporo ludzi. Jedni się uśmiechali, drudzy

Frymarchenie publicznym majątkiem ujdzie bezkarnie?

– Wiele spraw już ujrzało światło dzienne i będzie miało ciąg dalszy. Sądzę, że kolejne też wypłyną na wierzch i prokuratorzy za to się wezmą. Są przypadki, w których ewidentnie złamano prawo. Jeżeli formułuje się warunki konkursu i mówi, że do tego i tego dnia ma być złożona oferta, a zostaje ona złożona później i uczestniczy w konkursie – jest to złamanie prawa. Trzeba będzie również pomyśleć, w jaki sposób nieprawnie przyznane środki odebrać. To jest osobny temat.

Od wszystkich trzech ugrupowań słyszałem, że są absolutnie zdecydowane, by dokonać rozliczeń.

Ludzi zabraknie, by to sprawdzać.

– Owszem, dużo pracy czeka rządzących! A jeszcze trzeba zarządzać na bieżąco całym tym interesem, tworzyć plany rozwojowe...

Mówili do mnie paskami z TVP

Ha, ha! Zaraz pewnie usłyszymy, że nicy z planów rozwojowych, bo jest dziura Morawieckiego i na nic nie ma pieniędzy.

czuli się w obowiązku powiedzieć, co o mnie myślą. Mówili paskami z telewizji! Dokładnie tymi paskami! Tak to działa. Dlatego Kaczyński wiedział, że najpierw trzeba się zająć telewizją.

36 godzin mu zabrało, żeby uchwalić ustawę i przejąć media publiczne.

– Jak tylko wygrał wybory. Było mu mało, potem szedł dalej, przejął Polskę Press. Próbował dobrać

się do TVN, jednak tu rączki miał za krótkie. Ale gdyby nie to, że TVN była amerykańska, to nie wiem, jak by było.

Gdyby była niemiecka...

– ...to już byłoby po niej. I gdyby to mu się udało, jeszcze więcej ludzi byłoby przekonanych, że wszystko idzie w dobrym kierunku, a ci, którzy marudzą – to zdrajcy, pachotki, Niemcy, Ruskie i gorszy sort.

Będą krzyżeć, że zemsta

W takim razie, jeżeli będzie rozliczanie, to będziemy mieli cały czas igrzyska. Media będą to pokazywać, te różne awantury. Da się to wytrzymać?

– Da się. Wszystko musi być porządnie przedstawione, na zasadzie, że to są zarzuty, ale o wszystkim rozstrzyga sąd. Żeby nie było tego, co robili Ziobro i Kaczyński – że wystarczy podejrzenie i już jesteś winny, już cię opisują w TVP Info. Tusk zresztą to mówił, pytany o rozliczenia. Odpowiadał wtedy: to nie my będziemy rozliczać, to musi być niezależna prokuratura i niezależne sądy.

Będą krzyżeć, że zemsta.

– Będą! Nic na to nie poradzimy. A my będziemy mówić: 70 mln. Sąd rozsądzi! Jak okaże się niewinny, to przeprosimy. Do szczegółowego zbadania jest także sprawa respiratorów. Cieszyński się tłumaczy, że miał pozytywną opinię służb. Być może tym się wybroni.

Ale wtedy służby się nie wybronią.

– Bo wtedy pojawi się pytanie: jak one to kontrolowały?

Obawiam się, że skończy się to wszystko po polsku. Że w sądach sprawy będą się toczyć latami, aż ludzie zapomną. Rozejdzie się po kościach. Za to będą wołać, że Tusk zaciska nam pasy.

– Takie ryzyko istnieje. Nie powiem, że się tego nie boję. Wiemy poza tym, jak sądy działają. Za czasów wiekopomnych reform Ziobry czas orzekiwania wydłużył się o 50%, takie to były reformy. Trudno znowu tworzyć sądy doraźne, lepiej, żeby to szło normalną ścieżką. Inna rzecz, że wiele tych spraw wydaje się dość prostych. Jeżeli pani Szydło nie opublikowała orzeczenia TK,

Kogo nowa władza powinna rozliczyć?



WALDEMAR WITKOWSKI,
senator XI kadencji

Generalnie powinno się ukarać wszystkich tych, którzy wykorzystywali stanowiska publiczne w celach prywatnych, np. żeby szerzyć nepotyzm, oraz w nieuczciwy sposób wykorzystywali pieniądze w takich programach jak choćby niesławna Willa+. Przegranie wyborów nie jest dostateczną karą. Wszyscy ci ludzie powinni ponieść odpowiedzialność karną, łącznie z naprawieniem szkód. To bardzo przykre, że podatki, które wspólnie płacimy, zostały w tak dziwny sposób rozdysponowane dla czyjegoś politycznego zaplecza, a najgorsze, że trafiły również do członków rodzin. Wyroki powinny zapaść w wolnych sądach, a instytucją, która powinna tych ludzi ścigać, jest prokuratura. Wierzę w to, że ci uczciwi prokuratorzy i uczciwi sędziowie postąpią zgodnie z sumieniem i wolą narodu, a nie czując interes tych, którzy umocowali ich do pełnienia funkcji. Państwo jest wszak czymś ważniejszym niż interes jednej czy drugiej partii politycznej.

ność karną, łącznie z naprawieniem szkód. To bardzo przykre, że podatki, które wspólnie płacimy, zostały w tak dziwny sposób rozdysponowane dla czyjegoś politycznego zaplecza, a najgorsze, że trafiły również do członków rodzin. Wyroki powinny zapaść w wolnych sądach, a instytucją, która powinna tych ludzi ścigać, jest prokuratura. Wierzę w to, że ci uczciwi prokuratorzy i uczciwi sędziowie postąpią zgodnie z sumieniem i wolą narodu, a nie czując interes tych, którzy umocowali ich do pełnienia funkcji. Państwo jest wszak czymś ważniejszym niż interes jednej czy drugiej partii politycznej.

MICHAŁ WAWRYKIEWICZ,
prawnik, Wolne Sądy

Przed wszystkim odpowiedzialność na gruncie prawnym musi być wymierzana przez niezależną prokuraturę i bezstronne sądy. To nie władza polityczna czy nowy rząd będzie organem odpowiedzialnym za wymierzanie sprawiedliwości. Co jest charakterystyczne dla demokratycznego państwa. Oczywiście wola polityczna jest bardzo istotna, aby w Polsce doszło do rzetelnego i sprawiedliwego oceny tego monstrualnego zła, które wydarzyło się w ostatnich latach.

Urząd prokuratorski musi znów stać się niezależnym oskarżycielem publicznym, który w imieniu obywateli ściga przestępców. W ostatnich latach odgrywał on rolę agencji ochrony rządu, która służyła do atakowania przeciwników politycznych władzy. To patologia, która powinna szybko się skończyć. Stowarzyszenie Prokuratorów „Lex super omnia” przygotowało projekt nowej ustawy o prokuraturze, który przede wszystkim rozdziela funkcje ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego oraz zupełnie na nowo buduje polską prokuraturę.

Jeśli chodzi o pociąganie do odpowiedzialności, należy zacząć od deliktów konstytucyjnych, które z dużym prawdopodobieństwem zostały popełnione przez najwyższe organy państwa, w tym prezydenta, ministrów i innych funkcjonariuszy państwowych, osoby na eksponowanych stanowiskach. Tu ocena należy do Trybunału Stanu. Następnie w grę wchodzi odpowiedzialność finansowa, dyscyplinarna, a także karna tych wszystkich, którzy popełnili przestępstwa, w szczególności przestępstwa nadużycia władzy, niedopełnienia obowiązków albo przekroczenia uprawnień przy sprawowaniu władzy. Tu ocena i decyzje należą do prokuratury i sądów.

Odpowiedzialność dyscyplinarna będzie równie istotna jak odpowiedzialność karna. Mnóstwo osób w zawodach prawniczych popełniło w mojej



▶ to nie opublikowała, jeżeli Sasin wydał 70 mln zł, to wydał. Będzie więc ileś opowieści, ale nie powinno to jakoś specjalnie długo trwać.

A nie będzie mściwości?

– Miejmy litość! Jak zobaczyłem Kaczyńskiego w lokalu wyborczym, to, mówiąc szczerze, odczułem coś w rodzaju litości. Do tego człowieka. Do tego, jak był w tym lokalu traktowany, jak w nim się czuł. Ale – to mu się po prostu należało! Inna sprawa, że genialny strateg nie udał się na głosowanie w Świętokrzyskie, gdzie przecież kandydował. Tam powinien sobie wybrać lokal gdzieś na wsi, gdzie jest 70% za PiS, tam by go nosili na rękach, wszyscy by sobie z nim robili selfie, kamery by to pokazały... A on przychodzi do lokalu wyborczego w Warszawie! Bardzo przepraszam, ale to jest utrata instynktu samozachowawczego. To potwierdza, że on już się nie nada. I to jest moja porada dla kolegów z PiS, żeby jakoś dyskretnie przekonali go, że może już czas...

Kohabitacja to nie będzie. To będzie ciężki bój.

Czyli do wyborów prezydenckich nie będzie spokoju?

– Absolutnie nie będzie! Duda będzie hamulcowym. Tak na zdrowy rozum – za te półtora roku co on może zrobić? Za granicą nigdzie go nie wezmą. Będzie musiał coś sobie znaleźć w kraju. A jedyne, co by go satysfakcjonowało, to liderowanie PiS. Ma szansę! Warunek – musi być twardy. Nie może iść na kooperację z Tuskiem, bo po co taki PiS? Więc będzie musiał się wykazać – kij w szprychy, piasek w tryby. Oczywiście będą ustawy, które podpisze, bo nie będzie mógł nie podpisać, ale generalnie... Orędzie będzie wygłaszał, informował opinię publiczną, dlaczego rząd źle rządzi itd. Niczego innego się nie spodziewam. Kohabitacja to nie będzie. To będzie ciężki bój.

Robert Walenciak
r.walenciak@tygodnikprzeglad.pl

ocenie wręcz niezliczone delikty dyscyplinarne. Jak to określił prof. Włodzimierz Wróbel, współdziałali z władzą jako „akuszerzy destrukcji państwa prawa”. Mowa m.in. o członkach neo-KRS zarówno pierwszej, jak i drugiej kadencji, którzy doskonale wiedzieli, że uczestniczą w systemie rozmontowywania praworządności, niezależności sądownictwa, stosowania szykan i represji wobec niezawistych sędziów.

Wreszcie dochodzimy do odpowiedzialności cywilnej, finansowej za szkody, które zostały wyrządzone państwu. Polska w tej chwili ma zablokowane środki z Funduszu Odbudowy w wysokości 58 mld euro. Wstrzymano również środki z funduszy spójności, to kolejne 75 mld euro w perspektywie siedmiu lat. Polska zapłaciła też gigantyczne kary w związku z niewykonywaniem orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości. To znowu miliardy złotych. W Europejskim Trybunale Praw Człowieka czekają zaś setki spraw przeciwko Polsce. Wiele jest związanych z naruszaniem standardów praworządności. Każda będzie powodowała znaczące straty finansowe dla państwa. Za to wszystko konkretne osoby, które doprowadziły do tego stanu rzeczy i które w sposób intencjonalny czy wręcz ostentacyjny nie wykonywały orzeczeń europejskich trybunałów, powinny ponieść właśnie odpowiedzialność finansową.

PAWEŁ KASPRZAK,

Obywatele RP

Obawiam się, że dziś musimy z góry szykować się na rozmaite kompromisy, bo PiS zabetonowało się w wielu instytucjach – obsadziło m.in. prokuratora krajowego. Czasami będziemy też musieli godzić się na chodzenie na skróty. Pewnie parę osób trafi do aresztów i to będą niestety areszty wydobywcze. Trochę głośnych działań na pokaz i tyle.

Widać po naszych zbiorowych zachowaniach, że obowiązuje mentalność Kalego – „im” pewnych rzeczy nie wolno i kiedy to robią, to jest skandal i bezprawie. My zaś mamy przyzwolenie, bo nakazuje nam to konieczność i poczucie sprawiedliwości. To doprowadzi przede wszystkim do tolerowania po naszej stronie rozwiązań, które będą w jakiś sposób obchodziły prawo. Wymusi to sytuacja polityczna, m.in. możliwość wetowania wszystkiego przez prezydenta. Istnieje poza tym duże prawdopodobieństwo, że w kwestii rozliczeń będzie obowiązywała logika odwetu. A kogo rozliczyć? Wszystkich, aż do poziomu gminy. Wszędzie znajdują się miejsca, gdzie będzie kogo szarpać m.in. za sprzeniewierzenie środków publicznych.

Na koniec trzeba pamiętać, że zagrożenie populizmem nie zniknie i ten nakaz ostrożności, którego politycy wszystkich zwycięskich dziś partii przestrzegali, nadal będzie obowiązywać. W związku z tym nie spodziewam się jakiejś szczególnej determinacji w sprawie tzw. zadośćuczynień. To może być postulat społeczny, ale kogo one obchodzą? Samych protestujących przez ostatnie osiem lat teraz średnio interesują, bo liczy się to, że „nasi” wygrali.

Nie wspomnę o ukaraniu zbrodni, które działy się na białoruskiej granicy. To na pewno nie nastąpi i nie mam cienia wątpliwości, że nie będzie woli politycznej w tej sprawie. Można liczyć na to, że nowa władza będzie bardziej humanitarna, ale to nie oznacza końca pushbacków. Może oznaczać ewentualnie to, że nikt więcej nie zginie. Jednak nikt, kto spowodował śmierć tych wszystkich ludzi, nie poniesie najmniejszych konsekwencji. I my to tej nowej władzy wybaczymy, bo to jest nasza władza.



Rozmawiał Kornel Wawrzyniak
k.wawrzyniak@tygodnikprzeglad.pl